

# Midura, Franciszek

---

## Popularność sztuki ludowej a problem jej oceny

---

Notatki Płockie 15/1-55, 43-47

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

blemami katedr uniwersyteckich i młodych magistrów, czy doktorantów przyniesie obfity plon badaczy. Początek i to dobry został zrobiony. Należałoby rozważyć możliwość związania z Festiwałem Poezji im. Wł. Broniewskiego ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego organizowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wydaje się, że tradycja i popularność ploc-

kiej imprezy w kraju, predysponuje ją do większego wzbogacenia w treści.

Na zakończenie nie z grzeczności i dobrego obyczaju, ale z wewnętrznego przekonania trzeba wyrazić uznanie organizatorom, a więc Wydziałowi Kultury P.W.R.N. i P.M.R.N. w Płocku oraz władzom Gostynina i Sierpca za pięknie zorganizowaną imprezę godną Wielkiego Poety. (fd)

FRANCISZEK MIDURA

## Popularność sztuki ludowej a problem jej oceny

Zagadnienia kultury i sztuki ludowej często pojawiają się na łamach prasy, nie tylko pism fachowych i społeczno-kulturalnych, ale i codziennych. Śledząc w ciągu ostatnich kilku lat publikacje w tej dziedzinie łatwo możemy stwierdzić, że zajęcie się różnymi ludźmi tym problemem nie zawsze daje pozytywne rezultaty. Poważne obawy budzą szczególnie te publikacje, które w sposób powierzchowny i bez głębszego poznania sprawy próbują wyciągnąć łatwe uogólnienia, wnioski i analogie.

Towarzyszy temu niekiedy odkrywanie na nowo prawd znanych od dawna, lub bezkrytyczny stosunek do tzw sztuki amatorskiej czy nieuczzonej — utożsamianej często niesłusznie ze sztuką ludową.

Wydaje się niektórym, że jest to sztuka prosta, naiwna i nie wymagająca wiedzy oraz głębokiej znajomości techniki, tworzywa, wzorów ikonograficznych. Nie wdając się w szczegóły łatwo stwierdzić, nawet na konkretnych przykładach wśród twórców w powiecie sierpeckim, że sztuka ta posiada określone schematy, chociaż ulega stałym przeobrażeniom<sup>1)</sup>.

Liczne przykłady świadczą o tym, że twórcy ludowi przekazują z pokolenia na pokolenie swoje umiejętności, znajomość tworzywa, technikę, typowe wzory, ujęcia itp.<sup>2)</sup>. Niektórzy badacze skłonni byli nawet widzieć w tym jakiś niezmienny i specyficzny styl, styl ludowy<sup>3)</sup>. W wielu dużych ośrodkach twórczości ludowej widoczne są także wzajemne wpływy twórców ludowych. Najczęściej młody i niedoświadczony artysta ulega wpływom znanego i bardziej wyrobionego kolegi. Tak było np. w Zawidzu, pow. Sierpc, kiedy w latach 1958—1960 znany i ceniony już rzeźbiarz Wincenty Krajewski zgromadził wokół swojego warsztatu kilku młodych



Rzeźbiarz ludowy z Zawidza — Wincenty Krajewski przy pracy

adeptów sztuki rzeźbiarskiej: Henryka Wierzchowskiego, Jana Krajewskiego, Stanisława Wierzbickiego.

Również w Sierpcu, jeden z najwybitniejszych reprezentantów tego ośrodka, Mieczysław Ruszkowski był inspiratorem i pierwszym surowym sędzią prac rzeźbiarskich swego siostrzeńca Czesława Kępczyńskiego i wnuczka Włodzimierza Kurowskiego. Przykłady te wskazują, że umiejętność w zakresie sztuki rzeźbiarskiej przekazywane są w sposób tradycyjny, z pokolenia na pokolenie, i że proces ten nie zawsze odbywa się w obrębie rodziny.

Obserwując te problemy często staramy się odpowiedzieć na pytanie: w jakim zakresie sztuka ludowa jest jeszcze sztuką warstwy chłopskiej, ludowej, małomiasteczkowej, sztuką ludu wiejskiego. Czy jest zrozumiałe dla wiejskiego

1) Por. F. Midura, Sylwetki współczesnych twórców ludowych w sierpeckim, Notatki Płockie 1968, nr 1.

2) W. Dynowski, Historycyzm w sztuce ludowej, Polska Sztuka Ludowa 1948 r., nr 7/8 — R. Reinfuss, J. Swiderski, Sztuka ludowa w Polsce, Kraków 1960, s. 146.

3) J. Grabowski, Zagadnienie stylu ludowego, Polska Sztuka Ludowa, 1948 r., nr 3.

niewykształconego odbiorcy i w jakim stopniu spełnia swę pierwotną funkcję. Funkcję użytkową, kultową, pozaestetyczną.

Od dawna wiele teorii głosi tezę, że sztuka ludowa przestała pełnić jakiegokolwiek funkcje w swoim własnym środowisku. Przestała być także zrozumiała dla ludzi prostych czy niewykształconych. Stała się materiałem eksportowym kultury wiejskiej do miasta.

Czy fakty te znajdują pełne pokrycie w rzeczywistości, w praktyce? Od wielu lat obserwuję, jaki sposób problemy te kształtują się w powiecie sierpeckim, gdzie sztuka ludowa, a szczególnie rzeźba jest nadal żywa i autentyczna — więc stanowić może podstawę do szerszych uogólnień. Prowadziłem także na ten temat badania wśród mieszkańców Zawidza, pow. Sierpc, gdzie pracuje kilku wybitnych rzeźbiarzy ludowych. Są to: 73-letni Wincenty Krajewski i jego syn Jan Krajewski, Stanisław Dużyński, Henryk Wierzchowski i jego brat Mirosław oraz Stanisław Wierzbicki. Obok rzeźbiarzy twórczości ludowej poświęca się Piotr Suszczewicz, wybitny kowal-artysta i Janina Zielińska, wykonująca tradycyjne wyroby ze słomy.

Przeprowadzając wywiady i rozmowy z mieszkańcami Zawidza zadawałem im pytanie: Jak oceniają sztukę ludową i jakie widzą jej wartości. Odpowiedzi rolników, jak i miejscowej inteligencji często nie pokrywały się ze znanymi opiniami w tej dziedzinie.

Ocena twórczości ludowej jest wysoka i wykazuje duże zrozumienie dla jej wartości. Niektórzy podkreślają nawet, że ocena ta nie jest duża w porównaniu do jej zasług i znaczenia. Dla przykładu podaję niektóre wypowiedzi:

„Wiesz nie bardzo rzeźbiarzy rozumie”. „Praca ta wymaga więcej szacunku”. „Ocena taka bywa różna i nie zawsze zgodna z zasługami”. Nikt z badanych osób nie podaje, aby ocena pracy rzeźbiarza ludowego była ujemna. Wręcz przeciwnie — budzi często zazdrość. „Szkoda, że ja tak nie potrafię, podobno ci rzeźbiarze dobrze zarabiają”. Ocena jest pozytywna, bo prace się wszystkim podobają — stwierdza kilka osób.



*Fragment bitwy pod Grunwaldem — dzieło Wincentego Krajewskiego*

Jakie znaczenie może mieć dla Zawidza fakt istnienia ośrodka rzeźbiarskiego? Znaczenie to, jak podkreśla prawie każdy z badanych, jest bardzo duże. „Przynosi dla Zawidza duży zaszczyt, zdobywa coraz większą popularność, przyczynia się do rozwoju wsi” — mówią rolnicy. „Budzi zachwyty i dumę, sprzyja rozwojowi talentów i zdolności artystycznych, podtrzymuje tradycje” — stwierdzają przedstawiciele miejscowej inteligencji. Twierdzenia takie oparte często o wieloletnie obserwacje nie są zwykłymi ogólnikami. Nie stanowią też całkiem odosobnionych przypadków. Większość badanych osób wypowiada podobne zdania.



*Stanisław Dużyński w pracowni przy kolekcji swoich rzeźb*

Jeśli chodzi o pytanie, co do przydatności tej sztuki, to większość jest zdania, że najbardziej jest ona przydatna dla muzeów, dla znawców i w ogóle dla miasta. Opinie potwierdzają następującą tezę: Sztuka ludowa odczuwana jest jeszcze dość żywo przez swoje własne środowisko, ale coraz bardziej zaczyna tracić bliski kontakt z tym środowiskiem i bywa produkowana prawie wyłącznie dla potrzeb miasta, gdzie obok zrozumienia, które widoczne jest także na wsi, ma źródła zbytu.

„Sztukę ludową trzeba rozumieć, aby widzieć jej wartości”. Wśród inteligencji tylko kilka osób stwierdza z całym przekonaniem, że „sztuka ludowa podnosi kulturę duchową człowieka”. Oddziaływanie na odbiorców sztuki poprzez wszelkiego rodzaju akcje kulturalno-oświatowe sprzyja kształtowaniu poważnego i głębokiego stosunku do rzeźby ludowej. Poznawanie tej sztuki na własną rękę powoduje często zbyt powierzchowne i zewnętrzne jej traktowanie. Kiedy przy różnych publicznych zebraniach i spotkaniach mówiliśmy o sztuce ludowej w Zawidzu, towarzyszyło temu ogromne zainteresowanie i zdziwienie, że tak mało tutaj, na miejscu, o tym wiadomo.

Środowisko wiejskie jest bardzo zainteresowane sztuką ludową, wysoko ją ocenia, ale czy ją dobrze rozumie? O tym, że środowisko to



Wincenty Krajewski i Mieczysław Ruszkowski wystawili swoje prace na III Ogólnopolskim Festiwalu Folklorystycznym w Płocku



Król Kazimierz Wielki — rzeźba Wacława Skirzyńskiego zamieszkałego we wsi Rumunki Chwały, pow. Sierpc

nie jest przygotowane do odbioru sztuki, mówi się dość dużo i powszechnie.

Mam na to empiryczny dowód: badanie popularności różnych rodzajów sztuki za pomocą reprodukcji. Aktualnie upodobania mieszkańców Zawidza w tym zakresie przedstawiają się następująco: mimo słabego przygotowania środowiska wiejskiego do odbioru sztuki ludowej, jest ona o wiele jaśniejsza, prosta, zrozumiała, niż sztuka zawodowa. Oczywiście budzi także powszechniejsze zainteresowanie, chociaż podoba się niemniej niż kicz.

Wobec prawie zupełnego braku wychowania i przygotowania w tym zakresie kicz uzyskuje pozycję prawie równą sztuce ludowej, bowiem odpowiada aktualnym gustom środowiska wiejskiego i na pozór (jak zresztą także często w rzeczywistości) swą zewnętrzną formą trochę ją przypomina.

A jaki jest stosunek do sztuki ludowej samych rzeźbiarzy? Wszyscy bardzo wcześnie odczuli „powołanie” do dłubania w drzewie. Już w dzieciństwie wykonywali jakieś drobne figurki, zwierzątka, ptaszki. Ich talenty, osobowość twórcza, rozgłos i uznanie pojawiły się i rozwinęły dużo później, u niektórych dopiero około 55—65 r. życia. Ich życiowe kariery kształtowały się w wielu wypadkach podobnie. Najpierw —jeszcze w okresie szkolnym, było ter spontaniczny, wypływa z wewnętrznej potrzeby. U W. Krajewskiego, W. Skirzyńskiego, K. Krajczyńskiego, St. Dużyńskiego nie odnajdziemy żadnego zewnętrznego bodźca do tej pracy, ani w rodzinie, ani poza nią.

Są to talenty samorodne w całym znaczeniu tego słowa. Większość rzeźbiarzy nie traktuje



Faraon — rzeźba Mieczysława Ruszkowskiego z Sierpeca

tej profesji jako zawodu, źródła utrzymania. Tylko W. Krajewski i H. Wierzchowski zajmują się tym stale i rzeźbiarstwo stało się ich zawodem. Inni pracują na własnych gospodarstwach rolnych lub uprawiają rzemiosło (stolarstwo, ślusarstwo).

Na pytanie, czy lubią rzeźbić odpowiadają zainteresowanie do rysunków, róbót z drzewa, majsterkowania, a potem przyszła praca zawodowa, podczas której rzadko bywały okazje wykazywania swoich uzdolnień. Kogo to zresztą kiedyś, przed laty, obchodziło? Wreszcie przyszła moda na prymitywne wyroby ludowe. Zaczęto wyszukiwać i „odkrywać” ludzi, którzy mieli do tego smykałkę i zamiłowanie. Wyroby ich zdobywały coraz większy popyt, zainteresowanie i cenę.

Decydującym momentem do podjęcia pracy artystycznej była jednak chęć wewnętrzna i potrzeba jej zaspokojenia oraz dużo wolnego czasu. (Stąd tak późno rozpoczynanie kariery prawdziwego artysty ludowego).

W niektórych przypadkach poważny wpływ na zainteresowanie się tą dziedziną była chęć naśladowania starszych, znanych już artystów, lub ich zachęta i przykład.

U wszystkich starszych rzeźbiarzy zainteresowanie i talent w tej dziedzinie ma charakter w większości, że nie tylko lubią, ale kochają to zajęcie nad wszystko. Poświęcają przeciw temu zajęciu każdą wolną godzinę, każdą chwilę nie tylko w dzień, ale i późnym wieczorem. Pracują nad rzeźbą przeważnie sami, pojedynczo, choć niekiedy kontaktują się z sobą. Zdarza się, jak w przypadku W. Krajewskiego i H.

Wierzchowskiego, że wspólnie wykonują jedno dzieło.

Praca twórcza przynosi wszystkim rzeźbiarzom zadowolenie i sporo satysfakcji wewnętrznej. W. Krajewski tak to określa: „Jak najbardziej czuję się zadowolony, to jest moje ukojenie. Najbardziej jestem zadowolony wtedy, gdy klient bierze jakąś pracę i jest z niej rad. Takie uczucie zawodowolenia i mnie się udziela i daje dużą satysfakcję”. K. Krajewski dodaje: „Taka praca daje mi zadowolenie wewnętrzne. Przychodzą sąsiedzi, znajomi, jestem zadowolony, gdy im się moja praca podoba. Często chcą, aby coś zrobić na pamiątkę. Ale ja nie traktuję mojej pracy zarobkowo”. Samo zainteresowanie się władz, artykuł w gazecie daje dużo zadowolenia i poczucie ważności — mówi Szuszczewicz, a W. Skirzyński twierdzi: „jak wykonuję jakąś rzeźbę, czuję się artystą ludowym”.

Rzeźbiarze znają wartość swoich prac; wiedzą kto ze znanych w Polsce specjalistów dobrze o nich mówił. Pamiętają nagrody, jakie za nie otrzymali. Jest to dla nich prawdziwy i słuszny powód do dumy. Niechętnie natomiast mówią o opinii oraz ocenie mieszkańców Zawidza odnośnie ich prac. W oczach artystów opinia ta nie jest ważna „Co oni tam mogą mówić, nie znają się na tym” — mawiali często. Z załam jednak mówią o tym, że środowisko ich nie ocenia właściwie. Mówi 32-letni H. Wierzchowski: „W Zawidzu prac naszych zbytnio nie doceniają. Profesja ta nie ma takiego uznania, jak inna praca umysłowa. Mówi się, że to ładne, ale jakimś



Młoda para — jedna z ostatnich prac Stanisława Dużyńskiego z Zawidza

dziwnym uśmiechem. Jeżeli każda rzeźba była-  
by dokładnie wykończona i wygładzona, to by  
się podobała. Ludziom nie podoba się praca jako  
całość, tylko ładna twarz o słodkim uśmiechu.  
Ludziom na wsi podobają się madonny strzeli-  
ste o przyjemnych buziach". Uzupełnił tę wy-  
powiedź W. Krajewski: „Dla naszego środowiska  
nasza praca ma tylko wtedy znaczenie, gdy się  
opłaca. Gdy nikt nie brał naszych wyrobów,  
byliśmy wyśmiani. Tak jak dawniej i dziś lu-  
dziom podobają się moje wyroby". St. Dużyński  
dodaje: „Ludzie mówią, że są to ładne rzeczy,  
ale nie bardzo wierzą, po co to potrzebne”.

St. Wierzbicki twierdzi, że ludziom rzeźba lu-  
dowa się nie podoba, co często mówią, że to pro-  
ste i prymitywne. „Sztuka ludowa ich nie ob-  
chodzi, chociaż czasem ją podziwiają” — mówi  
J. Krajewski. Tylko P. Szuszczewicz, W. Ski-  
rzyński i K. Krajczyński są innego zdania. („Lu-  
dziom moje prace bardzo się podobają, często  
przychodzą i podziwiają je”).

Jak widać większość twórców ludowych bar-  
dzo surowo ocenia swe środowisko, jego upodo-  
bania, kulturę plastyczną; ma poważne zastrze-  
żenia co do trafności jego ocen, dotyczących ro-  
zumienia sztuki ludowej.

Czy w świetle przedstawionych wyżej mate-  
riałów, informacji oraz danych zebranych bez-  
pośrednio od mieszkańców Zawidza, zarzuty te  
dadzą się potwierdzić? Raczej nie potwierdzają  
się, może w niewielkim zakresie i w sporadycz-  
nych przypadkach. Rzeźbiarze ludowi czuli są  
bardzo na wszelkiego rodzaju pochwały, wyróż-  
nienia, zaszczyty, uznania i nawet jedna kry-  
tyczna uwaga, pochodząca z własnego środowi-  
ska bardzo ich denerwuje, a to tym bardziej, że  
opinie fachowców, uznanie władz, dziennikarzy  
itp. są z reguły pochlebne, choć często zbyt  
zdawkowe, ale zawsze dodatnie.

Poza tym rzeźbiarze ludowi z Zawidza biorą  
często udział w różnorodnych wystawach, mają  
bliski kontakt z komisjami artystycznymi Ce-  
peli, muzeów etnograficznych, spotykają się  
z wybitnymi autorytetami w dziedzinie sztuki  
ludowej (prof. Seweryn, prof. Reinffus, doc. J.  
Grabowski, red. A. Jackowski i inni) i inaczej  
patrzają na swoje prace, niż przeciętny mieszka-  
niec wsi. Patrzą na te wyroby jako specjaliści,  
lub poprzez pryzmat upodobań badaczy i spe-  
cjalistów w tej dziedzinie.

Zgodne z prawdą jest natomiast to, co mówią  
rzeźbiarze o kontaktach ze szkołą, placówkami  
k.o., o zainteresowaniu się ich pracą przez wła-  
dze i instytucje powołane do opieki nad sztuką  
ludową. Z wypowiedzi tych wynika, że najwięk-  
sze zainteresowanie sztuką ludową oraz ich  
twórczością, przypisać trzeba władzom kultural-  
nym powiatu, Powiatowemu Domowi Kultury,  
a także Cepelii oraz Muzeum Okręgowemu  
w Płocku. Żadnego zainteresowania w tej dzie-  
dzinie nie przejawia tylko klub GS, organizacje  
młodzieżowe i społeczne oraz szkoła, a także  
miejscowa inteligencja.

Jest to zjawisko dziwne i zaskakujące, wska-  
zuje na to, że wiele mamy jeszcze w tej dzie-

dzinie do zrobienia. Natomiast środowisko i jego  
główni mieszkańcy — rolnicy (w tym także ko-  
biety) coraz więcej zaczynają mówić o rzeźbia-  
rzach i coraz bardziej się interesują ich pracą.  
Z innych spraw, które twórcy ludowi podnoszą  
w swoich wypowiedziach, warto zasygnalizować  
fakt, iż wielu z nich posiada w swoich domach  
przynajmniej kilka prac własnych, że służą one  
jako elementy dekoracyjne i spełniają funkcje  
estetyczne. Jeszcze kilka lat temu nie było to  
możliwe. Rzeźbiarze traktowali swe prace po-  
niekąd jako dodatkowe źródło zarobku; nie  
chcieli też w oczach środowiska uchodzić za  
dziwnych „maniaków”, którzy zajmują się głup-  
stwami, nie mającymi żadnego sensu i nie przy-  
noszących pożytku.

Teraz nikt tak w Zawidzu nie sądzi. Rzeźby  
mają zbyt w szerokim świecie, cieszą się uzna-  
niem wielu wybitnych ludzi w Polsce, są po-  
szukiwane i dobrze płatne. To zainteresowanie  
się rzeźbą ludową wpłynęło na zmianę poglądów  
również i samych twórców. Zaczynają nabierać  
sentymentu do własnych dzieł. Zaczynają je ro-  
zumieć inaczej niż dawniej; rozumieją je na tle  
szerokiego zainteresowania i głębszego wnikania  
w istotę sztuki ludowej.

Tym samym własne dzieła nabierają w oczach  
twórców innych wymiarów i wartości, tak jak  
on ze swej strony nadaje jej nowe kształty. Nie  
pozostaje to bez wpływu na najbliższe otoczenie,  
na całą wieś, całe miejscowe środowisko.

Sztuka ludowa jest dobrem całego narodu.  
Wszyscy powinniśmy troszczyć się o jej rozwój,  
a przede wszystkim o jej piękno i wysoki po-  
ziom.

Popularność sztuki ludowej i właściwa jej  
ocena są najczęściej ściśle ze sobą powiązane; im  
bardziej znane są prace danego artysty, tym wy-  
żej bywają oceniane. W podobny sposób kształ-  
tuje się wszelka moda, także w zakresie sztuki  
ludowej. Przytoczyć tu warto brzmiającą jak  
anegdotę wypowiedź pewnej pani: „Nie wie  
pan gdzie można kupić świątka? Nie wiem co  
to jest, ale bardzo chciałabym mieć, bo to takie  
modne”!

W całej dotychczasowej popularyzacji sztuki ludo-  
wej więcej było mody niż faktycznego zrozumie-  
nia, realnego uznania i rzeczowej oceny. Modę  
na sztukę ludową zapoczątkował przecież już  
w XIX w. Stanisław Witkiewicz (1851—1915)  
sławny propagator stylu zakopiańskiego.

Nie ulegając panującym aktualnie modom za-  
chowajmy własny, intymny stosunek do dzieła  
sztuki. Sztuka jest integralną częścią kultury  
narodowej; nie ma oddzielnej kultury dostępnej  
tylko za pieniądze i oddzielnej dla ludu, mającej  
swe źródła w jego własnych natchnieniach.

*Bo nie jest światło, by pod korcem stało,  
ani sól ziemi do przypraw kuchennych;*

*Bo piękno na to jest, by zuchwycało*

*Do pracy; praca — by się zmartwychwstało.*

Tak mówił przeszło sto lat temu Cyprian Kamil  
Norwid, ale dopiero dziś myśli te mają szansę  
pełnej realizacji.